Nr. 151. Kraków, Sobota dnia 7 Lipca 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **W Wiedniu:** S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer 10 cent., z przesyłką pocztową 12 cnt. Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem). Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt

Kraków, dnia 6 lipca.

Królestwo czeskie.

Od 1867 roku, to jest od ugody austro-węgierskiej wracającej samodzielność państwu węgierskiemu, nie zaszedł żaden fakt w dziejach monarchii habsburgskiej, któryby tak przyjemnie dotknął uczuć naszych narodowych, jak dokonane cotylko wybory do Sejmu czeskiego. Dotyka on nas przyjemnie, ponieważ jest tryumfem bratniego narodu czeskiego, obudza drogie wspomnienia przeszłości, dźwięczy w duszy jak gdyby otuchą, że prawa narodowe nigdy nie bywają stracone, jeśli ich naród sam nie porzuci, i zarysowywa nam on jak w marzeniu kontury szczęśliwszej spokojniejszej przyszłości — które daj Boże, aby coraz wyraźniejszych nabierały kształtów!

Zdarzało się i w ciągu tych lat 16 że czeską była większość Sejmu pragskiego — ale po raz pierwszy większość ta jest tak znaczną 167 deputowanych przeciw 75, opartą na związku wszystkich stronnictw staro i młodoczechów i szlachty konserwatywnej, związku opartym na prawno-politycznej podstawie, nareszcie zaś stolica królestwa — Praga, ognisko życia czeskiego, poraz pierwszy wybrała narodowo wszystkich swoich deputowanych. Co zaś jest więcej ponad to nowem i uderzającem, że Sejm wybrany na podstawie ordynacyi wyborczej schmerlingowskiej, składającej przez umiejętne urządzenie wyborów w kuryach wielkiej własności, decydujący wpływ na wybory w ręce rządu, nigdy mniej jak w tej chwili nie doznawał zarzutów, że jest rezultatem wpływów i presyi rządowej.

Większość narodowa Sejmu czeskiego przedstawia się więc tym razem jako owoc naturalny panujących stosunków wewnętrznych — a razem z taką większością poraz pierwszy od bardzo dawnych czasów, od wiekowych możnaby powiedzieć, gdyby nie króciutka chwila marzeń 1848 roku, zarysowuje się jako czynnik polityczny na arenie świata istota narodu czeskiego. Dotąd do idealnych wyobrażeń o bratnim narodzie, których z taką miłością i wytrwałością trzymało się u nas uczucie publiczne, mięszała się zawsze postać austryacko-politycznego komisarza lub panslawistycznego pielgrzyma do Moskwy — teraz poraz pierwszy ukaże on się nam w swojej rzeczystej postaci. Jeśli się zaś okaże w takiej postaci, jaką mu nadawały nasze idealnie żywione wyobrażenia, będzie to nie tylko pełnem chwały wejściem narodu czeskiego na arenę dziejową, ale zarazem realną naszą korzyścią, korzyścią dla bliższych i dalszych spraw naszych.

Nasi delegowani do austryackiej Rady państwa stając przed wyborcami dla osiągnięcia mandatu poselskiego, usprawiedliwiali tem szczupłość naszych automicznych zdobyczy w epoce, w której delegacya galicyjska stała się niemal najważniejszym czynnikiem w Radzie państwa, że skoalizowany z nią klub czeski, nie mając w kraju podstawy do politycznej twórczej działalności — gdyż większość w Sejmie pragskim była antinarodowa, niemiecka — przechylał się zawsze na stronę rozwoju austryackiego centralistycznego prawodawstwa, byle to tylko było z doraźną narodową korzyścią dla Czechów, przedstawiali zarazem, że ten nie sprzyjający rozwojowi naszej autonomii politycznej bieg spraw w Radzie państwa skończy się z tą chwilą, gdy Czechy odzyskają samorozporządzalność w Sejmie czeskim — i to się właśnie stało w sposób najświetniejszy, jak świadczą dokonane wybory.

I my więc, jak się spodziewać godzi, odzyskaliśmy swobodę ruchów w naszej polityce autonomicznej, i zarazem, co może jeszcze ważniejsza, w królestwie czeskiem zniknie grunt wszelki i wszelkie oparcie dla dążeń panslawistycznych, a dla nas zniknie niebezpieczeństwo otwierania tam dla panslawistycznego zalewu. Dążenia narodowe do samodzielności królestwa czeskiego uczynią z tego królestwa wysoko stojącą warownię cywilizacyi europejskiej i niepodległego bytu narodów — wartą obrony choćby kosztem krwi naszej, i zagrzebią na zawsze w historycznej niepamięci smutne wspomnienie wynaradawiającego komisarza, lub zwiastunów przyjścia kozackiego najazdu i następującego cmentarnego panowania Białego Cara od stepów północy.

I czemużby Czesi stale zdobywszy główny czynnik politycznego rozwoju: większość reprezentacyjną nie mieli pójść po drodze zdobywania samodzielności politycznej swego królestwa! Sytuacya wewnętrzna w Austryi i w monarchii nawet całej im sprzyja po temu, sprzyja im nadto nadspodziewanie rzec można i sytuacya zewnętrzna — dzięki rozumowi męża stanu przewodniczącego losom cesarstwa niemieckiego, który w zacietrzewionych Niemcach austryackich nie chce dopatrzeć swoich sprzymierzeńców, i nie pragnie bynajmniej wznowienia niemieckiego charakteru cesarstwa austryackiego. Sympatye świata cywilizowanego, sympatye wyznawców wolności indywidualnej i obywatelnej będą także z nimi na tej drodze. Przeciw nim zaś jedynie byłby gniew rosyjskich zaborców i kapłanów panslawizmu, że im się usuwa jedno silne narzędzie do wyzyskania i jeden punkt oparcia ułatwiający zalew słowiański z północy.

Przeciwnie zaś gdyby nienawiść szczepowa wzięła górę nad wyższemi pojęciami narodowemi, gdyby żądza odwetu i rządzenia odwieść miała Czechów od organicznej budowy samodzielności swej ojczyzny, i powieść ich znowu do służb centralizmowi państwowemu w jakiejkolwiekbądź formie i pod jakiemikolwiekbądź pozorami — koniec pieśni byłby jednako zawsze smutny dla nichże samych. W niszczącej wszystko walce szczepowej, a wbrew organicznemu rozwojowi kraju i niemniej organicznemu przeobrażeniu samejże Austryi, przyszłaby wreszcie konieczność odwołania się do protekcyi i decyzyi sił większych na świecie, silniejszych wiele nie tylko od Czechów, lecz od osłabionej i skompromitowanej podobnemi zapasami Austryi. Nie dla Austryi, i nie dla nas nawet, koniec takich zapasów jest śmiertelny — lecz dla Czechów samych, on nad wyraz straszny, i zawsze jeden. W tę zaś noc nową dla ich bytu narodowego nie towarzyszyłby im żaden nawet promień współczucia świata, bo samiby ją sprowadzili i sami się rozłożyli wewnętrznie, gdyż jak wiadomo podstawą, na której powstała dzisiejsza większość czeska i pomyślny zwrot dla Czechów w ich dziejach jest zjednoczenie stronnictw czeskich i szlachty: na podstawie układu, którego punkt 2-gi jeśli się nie mylimy, stanowi, że się jednoczą w myśli odzyskania prawno-politycznego stanowiska królestwa czeskiego w Austryi.

Jedyną zawadą na tej dziś szeroko roztwierającej się przed czeskim narodem drodze, jest obudzona zaciekłość narodowa Niemców czeskich i nieprzystępny dla tranzakcyi doktrynerski upór wypadłych z siodła hegemonów. Lecz rozwijające się życie narodu ma swoje tajemnicze potęgi, a silną jest zawsze pozycya budujących patryotów, gdy swoich przeciwników traktować mogą jako odstępców od praw krajowych, jako narażających interesa kraju. Zaciekłość niemiecka nie stanowi więc wcale nieprzebytej zapory w historycznym rozwoju narodu czeskiego, i na nią powoływać się Czechom nie wolno w swej polityce.

Zwycięstwo czeskie witamy zatem z dobrą otuchą. Mimo złowróżbnych napomknień Zeithammera i innych deklamacyj wyborczych, widzimy w niem możliwą poprawę sytuacyi zewnętrznej i polityki zagranicznej monarchii. Nie dziwilibyśmy się nawet gdyby entuzyaści-marzyciele wznowili znowu legendy o potrójnej koronie Habsburgów, bo jeśli kiedy, to w tym momencie jest dla nich stworzoną

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 6 lipca 1883.

NA NEUTRALNYM GRUNCIE.

SZKIC.

4

(Dalszy ciąg.)

— Nie — odpowiedziała Anna, patrząc z uśmiechem na gondolę Moskali, która popłynęła naprzód i znajdowała się już dość daleko. Usiadła teraz spokojnie i wpatrzyła się w cudowny widok jaki przedstawia wieczorem Canal Grande. Gondolier zrozumiawszy, iż Julek zapytuje o jeden z pałaców, zaczął cyczeronować, według zwyczaju przewoźników weneckich.

Anna spojrzała na niego i uśmiechnęła się doń.

— A to wy, Menico! Nie poznajecie mię?

— Któżby nie poznał signorę? — rzekł Włoch, skłoniwszy się z uszanowaniem. — Tyle razy woziłem ją do San Michele.

— Jeszcze tam nieraz popłyniemy — odpowiedziała Anna smutnie. — A teraz mój Menico, powieźcie nas do Bellevue. Chciałam stanąć na Rivie, ale zmieniłam zamiar.

— Signora będzie mieszkała w Bellevue?

— Nie, jutro znajdę sobie prywatne mieszkanie, prawdopodobnie obiorę sobie to, które zajmowałam dawniej. Zamawiam więc was na jutro, do przewiezienia rzeczy.

Skoro stanęli w hotelu, Julek uprosił siostrę żeby z nim wyszła na miasto. Dziesiąta już wybiła, lecz według włoskich obyczajów nie była to jeszcze noc.

Młodzieniec nasz, zawsze wesoły jak dziecko, nie mógł się nacieszyć placem, tym ślicznym salonem weneckim, w którym gra życie takie nieopatrzne, śmiejące się, chociaż z jednego boku wznosi się fasada kościoła i przyparty doń sarkofag. Patron Wenecyi nie zasmuca swego miasta wejrzeniem ponurem, a grób wielkiego patryoty, który śpi wśród swego ludu, nie przywodzi także smutnych myśli... szczęśliwy naród, który oddał już wszelką cześć swoim bohaterom, może się weselić bez sromu.

Żywy gwar rozmów, między tłumem spacerujących i siedzących pod kawiarniami, gra wachlarzy, blask tylu pięknych oczu, oryginalne i świetne wystawy sklepów, zawsze otoczone rojem niewieścich motyli, sympatyczna mieszanina wszystkich klas społeczeństwa, które sobie wzajemnie nie zawadzają, wszystko to Julka zachwyciło w najwyższym stopniu. Wielką mu to przytem robiło przyjemność, że dużo osób się zatrzymywało patrząc z admiracyą na piękną damę, którą on prowadził pod rękę. Gdy wspomniał siostrze o jej powodzeniu, Anna uśmiechnęła się obojętnie.

— Czyż cię to doprawdy nic a nic nie cieszy, siostrzyczko? — zapytał.

— Zapewniam cię szczerze, że mię to nie obchodzi — rzekła Anna. — Zresztą, pozwalam Włochom na tę niewczesną admiracyę, byleby mię Moskale zostawili w spokoju.

Gdy domawiała półgłosem tych słów, grzeczne powitanie zatrzymało ich na miejscu. Przed nimi stał książę Włodzimierz z Nataszą.

— Ach! państwo także wyszli? — zaszczebiotała młoda rosyanka. — Jak mię cieszy to spotkanie.... Tak bardzo pragnęłam nie zmarnować szansy jaka mi się zdarzyła w podróżowaniu wraz z panią — dodała zwracając się wyłącznie do Anny. — Mój kuzyn także pragnął mieć zaszczyt poznania państwa bliżej....

To mówiąc, uszykowała się obok Anny i szła wraz z nią pod arkadami Prokuracyi. Włodzimierz szedł z tyłu z Julkiem.

To darmo! więzy grzeczności są zbyt silne, na tym świecie, by je potargać można tak łatwo, jak się czasem pragnie. Anna, choć w duszy narzekała na łatwość form przyjętych w podróży, nie mogła okazać się zbyt nieprzystępną. Znajomość była zrobiona wstępnym bojem, a przysługa uczyniona przez księcia w Pontebie, umacniała ją niejako. Natasza, z giętkością wrodzoną jej narodowości, przedstawiała się teraz w zupełnie innem świetle. Mówiła o estetyce i historyi, (czerpiąc temat w czarownych i wspaniałych ramach Markowego placu), była wymowną, skromną i zajmującą...

Książę tak dalece nie narzucał się Annie, iż prawie do niej nie mówił i bardzo mało na nią patrzył; zajął się Julkiem i co było bardzo łatwem, podbił młodzieniaszka do reszty. Lecz czujność Anny nie była uśpiona, jakiś niesmak instynktowy truł dla niej przyjemność gawędy, choć grzeczność światowa tłumiła go starannie a raczej nie pozwalała mu się ujawniać.

Znużenie po podróży posłużyło za pretekst do rychłego zakończenia przechadzki. Pseudo-kompatryoci rozeszli się nie bez żywych zapewnień ze strony panny Duchin o nadzwyczajnej radości z poznania się...

III.

Ranek klasycznie wenecki, to jest nieopisanie piękny, złocił szczyty bazyliki i białe skrzydła gołębi podlatujących na placu, gdy Anna, zawsze urocza w swym czarnym stroju, pogodna jakaś we wrodzonej sobie powadze, weszła do saloniku hotelu Bellevue. Julek już czekał na nią, stojąc w oknie i patrząc na lwy, na których weseli ulicznicy wywracali koziołki, z całem swem *brio* włoskiem.

— Anulko, śpieszmy! zawołał Julek. Dzień jest tak piękny, płyńmy zaraz do kąpieli.

— Dobrze — rzekła Anna; jest jeszcze tak wcześnie, że nie będzie przynajmniej ścisku na *vaporetto*.

— Tylko proszę cię Anulko, nie zamieniaj tej malowniczej czarnej zasłonki na paryski kapelusz. W krainie poezyi, trzeba się do niej nastrajać; zresztą jest ci tak ładnie, a mię to tak bawi jak Włoszyska objawiają głośno swoją admiracyę!

Anna roześmiała się pobłażliwie i razem zeszli na plac, jeszcze dość pusty, przebiegli Piazettę i część Rivy; doszedłszy do przystani małych parowczyków, które kursują na Lido, usiedli na ławce i czekali przez chwil kilka, na przybycie vaporetta.

— Miałeś dobry pomysł, chcąc wypłynąć wcześnie — rzekła Anna. Zdaje się, że tą razą będziemy prawie sami i tem swobodniej użyjemy rozkoszy tego ślicznego spaceru.

Czarny parowczyk przybijał do ambarkaderu. Anna i Julek przeszli śpiesznie na pokład. Skoro usiedli, jacyś państwo, którzy szli tuż za niemi, ulokowali się przy nich. Anna podniosła oczy i poznała panią Duchin z księciem Czerkaskim!

Wesołość Anny znikła... ci Moskale byli jacyś nieodbici i nieuniknieni, było ich wszędzie pełno.

Teraz już wystąpiła jenerałowa, z rozmową dziecinnie pustą, ale tak pełną dobrych chęci! zdawała się być tak dobrą sobie kobieciną... Ach! tak bardzo lubiła Polaków! tak admirowała tę miłą Warszawę! tak chciała, żeby tym Polakom było jak najlepiej na świecie! I dla czego takby być nie miało? Wszak im naród rosyjski tak dobrze życzy.

TEODOR LUBICZ.

(Dalszy ciąg nastąpi).

sytuacya. Dla nas wszakże zmiana polityczna zaszła przez dokonane wybory czeskie, czyniące możliwą narodową politykę czeską, widzimy nową ostrogę dla dążeń do pozyskania politycznej samodzielności kraju naszego, i wskazówką do najbaczniejszego śledzenia jak się rozwiną dążenia narodowe Czechów — bo zaszedł fakt doniosłości historycznej, przez który dążenia ich stały się czynnikiem w przyszłym rozwoju Austryi, z którym się nam na tem polu w każdym razie najwięcej liczyć będzie przychodziło. — Pragniemy widzieć w Czechach bratni naród na zawsze.

Dział ekonomiczny.

Ministerstwo handlu zarządziło zbadanie przyczyn zmniejszenia się handlu transitowego zwierząt i płodów zwierzęcych z Rosyi przez Galicyę, tudzież dochodzenie, czy i jaki wpływ wywierają na ten handel tutejsze sanitarno-policyjne, jakoteż i handlowe stosunki. Strona polityki kolejowej będzie przedmiotem osobnego dochodzenia, a co się tyczy handlowej, to ma być wskazanem, jakie ułatwienia w handlu powołanemi artykułami już istnieją, albo są pożądane, jakie stosunki kredytu i wypłaty w tym handlu, i w ogóle, co celem podniesienia tegoż handlu należałoby przedsięwziąść. Do komisyjnego traktowania tej sprawy zwołał namiestnik ankietę, której pierwsze posiedzenie odbędzie się w biurze prezydyalnem namiestnictwa d. 6 lipca r. b.

Ze strony tutejszej Izby handlowo-przemysłowej wydelegowano do rzeczonej ankiety sekretarza Izby Dra Leo, ze stanu handlowego powołano pp. Ludwika Kosturkiewicza i Józefa Nowaka z Radomyśla, a z grona przemysłowców p. Rudolfa Drosta, zarządcę arcyksiążęcej fabryki spodium i mąki kościanej w Żywcu.

Tygodnik finansowy.

Kraków d. 5 lipca.

Pierwsze giełdowe półrocze skończone, lecz niestety o rezultacie sześciomiesięcznej pracy banków nie da się nic dodatniego powiedzieć. Dyrektorowie spoglądają smutnie na szumny szeregów cyfer, które niezawodnie ich życzeń i nadziei nie zadawalniają, gdyż żaden większy interes nie został przeprowadzony, publiczność zaś nie przezwyciężywszy wstrętu do giełdy nie raczyła zaopatrzyć kas swoim trybutem, złożonym w ofierze za łudzenie się możnością zbogacenia się bez pracy. Przed niewielu jeszcze dniami zdawało się giełdzistom, iż zbliżają się nareszcie lepsze czasy i po stagnacyi, jaka giełdę od dawnego czasu trapi, nastąpi nowa era i będzie można napełnić puste kieszenie. Zupełny spokój polityczny, którego przecież skośnooki cesarz z nad żółtej rzeki nie zechce zamącić, pomyślne wiadomości o urodzajach wskutek sprzyjającej pogody, w przededniu konwersyi renty węgierskiej a w dodatku jeszcze w obec terminu wypłaty kupónów w wysokości 130 milionów zupełnie do tych marzeń uprawniały. Lecz od niejakiego czasu jakieś fatum zawisło nad giełdą: w chwili dojścia do upragnionego celu — zainaugurowania zwyżki, zjawia się jakaś niespodzianka, tym razem w postaci cholery, burząc jednym zamachem cały gmach złudzeń. Jak niedawno na giełdzie zajmowano się agronomią, dysputowano o ugodzie i obserwowano z całą uwagą poruszenia barometru, tak teraz giełdziści utworzyli areopag sanitarny. Z chciwością odczytują telegramy o ilości umarłych w Aleksandryi, Damiecie, i t. d. Zwolennicy zwyżki gotowi podać w wątpliwość tę całą sprawę narażając ich na znaczne straty, gdyby niestety nie autentyczne cyfry zmarłych na tę zaraźliwą chorobę. Studjują różne projekta kordonów, mających zasłonić Europę od tego strasznego gościa, lecz naprożno się silą, aby wynaleść taki, któryby zapewniając życie Europejczyków, równocześnie nie tamował handlu i nie narażał banków i przedsiębiorstw komunikacyjnych na straty z powodu wstrzymania tak ożywionego ruchu handlowego ze Wschodem. Lecz niestety, słusznie czy nie, cholera wywarła znaczny wpływ na wszystkie giełdy, kurs akcyj bankowych obniżył się w przecięciu o 10 złr. najwięcej zaś ucierpiał kurs akcyj Länderbanku, który obniżył się o 20 złr., akcye kolejowe tak samo, lecz stosunkowo mniej, a nawet kurs rubli, który i tak po koronacyi stale się obniża, w skutek cholery także znacznie ucierpiał; tak, że zanim epidemia zacznie robić spustoszenia pomiędzy ludźmi, już kieszenie ich znacznie się opróżnią. Czy zaś obniżenie kursów wstrzyma postęp cholery, i stanie się skuteczną prezerwatywą ochraniając życie Europejczyków, nie zadługo się przekonamy. W takim razie giełda zdobędzie sobie wdzięczność całej ludzkości.

Niestety ani zamiary cesarza chińskiego, ani też cholera nie są rzeczywistemi przyczynami stagnacyi i niepomyślnego rozwoju giełdy, lecz zmiana stosunków. Gra giełdowa, jaka istniała przed krachem, już nie możliwa. Tak samo jak zmiana socyalnych stosunków zmusza prawodawców do tworzenia nowych praw, o wielkiej polityce nie rozstrzyga ostatecznie siła miecza, lecz narodowość, ktora powoli stara się zakreślać sobie naturalne granice, — jak handel i przemysł, musi sobie wyrabiać nowe tory, aby utrzymać się przy życiu, w obec bezpośredniego porozumienia się fabrykanta z ostatecznym odbiorcą, w skutek łatwej komunikacyi, tak też i giełda musi zwrócić swe czynności na inne tory.

KRONIKA.

Kraków d. 6 lipca.

W niebezpieczeństwie, grożącem katedrze wczoraj zniszczeniem najdroższych skarbów Krakowa, pierwszą pomoc — jak powiedzieliśmy — przyniosła załoga wojskowa na Zamku. O nazwisku komendanta nie mieliśmy wczoraj sposobności naprędce dowiedzieć się, — dziś zapisujemy je z prawdziwą przyjemnością: był to oficer inspekcyjny p. Samek, który z całą gotowością i przytomnością zarządził pierwszą pomoc i rozstawił warty w kościele, używszy do tego i żołnierzy rezerwy i artylerzystów. Z naszej straży pożarnej, która — jak podaliśmy równie wczoraj — wziąwszy się umiejętnie do rzeczy pod okiem swego naczelnika, opanowała groźne niebezpieczeństwo i stłumiła je — odznaczyli się brandmistrze Wałęgowski i Stępiński.

Samobójstwo. Bronisława Mikulska 26 lat, licząca, z Krakowa, rzuciła się wczoraj rano w Wisłę przy moście podgórskiem i utonęła. Zwłoki jej znaleziono dzisiaj przy moście kolejowym.

Znowu w Wiśle. Wczoraj wieczorem tonącego w kąpieli Franciszka Krupskiego chłopaka — wyratował strażnik magistratualny i żołnierz policyjny Biederman.

Braterska miłość. Jan Witanowski z Cholerzyna w kłótni z przyrodnim bratem swoim Wojciechem Okrutniakiem przy sianożęciu tak go silnie poranił kosą w głowę i ręce, że Okrutniak przywieziony wczoraj do szpitala ś. Łazarza znajduje się w niebezpieczeństwie.

(X. P.) **Łącko,** znane powszechnie z najpiękniejszych owoców zostało w dniu 3-go lipca po południu nawiedzone gradem wielkości orzechów włoskich, który połaczony z szaloną burzą zniszczył niemal wszystkie ziemiopłody „na niwach", a owoce, których urodę i obfitość p. Marszałek krajowy i wszyscy przejeżdżający goście kąpielowi podziwiali, zniszczył do połowy.—Wszystkie okna na wschód obrócone w kościele, plebanii, szkole i po innych domach są wytłuczone; grad był tak duży i tak gwałtownym wichrem pędzony, że dach na kościele został przedziurawionym. — Niema pamiętnika tak dotkliwej na Łącko tego rodzaju klęski — dostało się i pogranicznym wioskom ale znacznie mniej.

Klasztór pobenedyktyński w Krakowskiem na górze Świętokrzyskiej przerabiają obecnie na więzienie. Klasztór ten w miejscu świątyni pogańskich Lelum i Polelum zbudowany był jeszcze przez Bolesława Chrobrego dla opactwa Benedyktynów; w ostatnich czasach mieścili się w nim księża zdrożni czyli demeryci przeniesieni tu z Augustowskiego, z Liszkowa. Kościół przy klasztorze istnieje jeszcze, ale wymaga szybkiej odbudowy.

Cennik monet i medali etc. Nr 5 M. Kurnatowskiego wyszedł. Obejmuje numerów 2212, pomiędzy temi oryginalny list St. Józefa Kalasantego z dodatkiem dwóch tablic nieznanych monet i medali.

W krajowej szkole leśnej egzamina z końcem drugiego półrocza 1882/3 odbędą się w porządku następującym: Na kursie pierwszym: dnia 7 lipca z chemii organicznej; dnia 10 b. m. z matematyki; dnia 12 z zoologii; dnia 14 z fizyki; dnia 17 z botaniki; dnia 19 z uprawy lnu, a dnia 21 b. m. z geologii. Na kursie drugim: dnia 9 lipca z urządzenia lasu; dnia 11 z klimatologii, ustawy lasowej i ekonomii społecznej; dnia 13 z zoologii leśnej; dnia 16 z miernictwa; dnia 18 z fizyologii roślin; dnia 20 z inżynieryi leśnej i ocenienia lasu, a dnia 23 b. m. z zawiadowania i pielęgnowania lasu. Egzamina odbywać się będą przed południem od 8 do 1; po południu od 4 od 7.

Pan Namiestnik, który bawił przez dwa dni we Lwowie, wyjechał napowrót do Łańcuta.

Arcybiskup Feliński był d. 4 b. m. w Wiedniu, gdzie odwiedził pp. ministrów Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego. Dokąd wyjechał z Wiednia ks. Arcybiskup, niewiadomo.

We Lwowie padał wczoraj po południu o godzinie 2 wśród nawalnej ulewy grad wielkości orzechów laskowych.

Zwłoki ś. p. Ruebenbauera pochowano onegdaj na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie a nie spalono, jak życzył sobie tego zmarły.

Rada russka daje nowy dowód życia zwołując komitet, którego zadaniem będzie obmyślenie środków wykonania wyroku trybunału państwowego w sprawie założenia odrębnej szkoły ruskiej we Lwowie.

Dar. Cesarz udzielił ze swej szkatuły prywatnej 50 złr. zapomogi gminie Jabłonka w pow. tureckim, na odnowienie miejscowej cerkwi.

Portret J. I. Kraszewskiego zamieściły w ostatnim swym numerze pisma illustrowane francuskie *„L' Illustration"*, pismo obrazkowe najpopularniejsze pomiędzy wychodzącemi nad Sekwaną, obok portretu umieściło wiadomość o życiu i pismach, oraz o jubileuszu sędziwego nestora pisarzy polskich, skreśloną ciepło i dokładnie.

Kilkanaście majątków na Litwie znowu przeznaczono na sprzedaż publiczną przez licytacyę, mającą się odbyć w wileńskim rządzie gubernialnym w lipcu r. b. Wykaz ich podany jest w „Prawit. Wiestniku" (Nr. 131) wraz z niezmiennemi dotąd od dawnego już czasu przepisami, co do osób, mogących kupować posiadłości ziemskie w kraju „północno-zachodnim", a mianowicie, że nie mają prawa nabywać tam majątków Polacy i żydzi, Rosyanie zaś nietylko posiadają to prawo, ale też korzystają przy kupnie z nader znacznych ulg.

To są zapewne owe umizgi rządu rosyjskiego do nas, o których prawią „Moskowskija Wiedomosti" — to się nazywa polonizowanie Litwy, na które skarżą się „Sowremiennyja Izwiestia", wołając: „I czyż nie znajdzie się już w świętej Moskwie mąż stanu, któryby za przykładem hr. Murawiewa, ocalił północno-zachodni kraj moskiewski od obcej nam polskiej propagandy?!!"

Skandale w Nyiregyhaza. Przed paru dniami oświadczył naczelnik miasta, gdzie odbywa się głośny proces Tisza-Eszlarski, że ma polecenie od nadżupana wydalić z Nyiregyhazy Zaradnego, który jednak ukrywa się gdzieś obecnie. Jest to znany dziwak, bardzo bogaty i antisemista z amatorstwa. W Peszcie strzelił on do kelnera, chcącego mu przeszkodzić w zapaleniu cygara banknotem tysiącguldenowym. Zarandy ma lat 24 i jest słuchaczem praw. Tenże Zarandy przesłał list pełen brutalnych obelg prokuratorowi. Publiczność z niechęcią śledzi tok sprawy, ilekroć wypada ona na korzyść obwinionych żydow. Ogólnie panuje bowiem rozdrażnienie między ludnością, podsycane umiejętnie przez ajentów. Dep. Szalay publicznie propaguje antisemityzm na czele tłumów przeciągając przez ulice. W Tisza-Eszlar bawi znany antisemita Onody; ten tak przeraził żydów miejscowych, iż udali się do nadżupana z prośbą o zbrojną pomoc. Rzeczywiście wysłano tam sześciu żandarmów z ostremi instrukcyami. Rozjątrzenie ciągle wzrasta, o ile rozstrzygnięcie procesu uniewinniające oskarżonych, nabiera pewności.

Szkoła kadecka artyleryi w Wiedniu ma z początkiem września około 100 miejsc wolnych w pierwszym, drugim i trzecim kursie, które mogą być udzielone młodzieńcom dobrego wychowania i z dobrze ukończoną czwartą, szóstą, albo ósmą klasą gimnazyalną (względnie realną) bez względu na stan i zajęcie rodziców. Podania należy wnosić najdalej do 1 sierpnia do komendy szkoły artyleryjskiej w Wiedniu (Arsenał). Bliższe warunki przyjęcia opisane są w broszurze wydanej w Wiedniu (firma Seidel & Sohn) p. t. „Die Cadettenschulen".

Kapelusz Kraszewskiego. Pisma niemieckie donoszą, że Kraszewski będąc niedawno w Pau, kupił sobie kapelusz, za który właściciel sklepu zażądał dość niskiej kwoty z warunkiem, aby mu stary kapelusz pozostawić. Kraszewski zgodził się chętnie na propozycyę nie domyślając się, co się w niej kryje.— W godzinę później przemyślny kupiec otrzymał od notaryusza, urzędowne poświadczenie, czyją własnością był ten kapelusz, który nazajutrz wystawiony w oknie, nabyty został przez jakiegoś Anglika za 42 funtów st. (420 złr.).

Pojednanie moskiewskie. W Tyflisie przed paru tygodniami padł ofiarą zdradzieckiego morderstwa młody artysta, b. wychowaniec peterskiej Akademii sztuk pięknych, nauczyciel rysunku w gimnazyum realnem, Polak, Maszarski. Przyczyną śmierci było zajście ze sztabs-kapitanem artyleryi Miszczenko, w ogrodzie publicznym, gdzie ostatni obraził słownie, bez najmniejszego powodu Maszarskiego, na co ten ostatni odpowiedział kilkakrotnem uderzeniem napastnika parasolem w twarz. Pojedynku Maszarski nie przyjął. Pojednanie miało nastąpić u Miszczenki w mieszkaniu. Maszarski zjawił się z kolegami, zastał jednak tylko gospodarza samego, który oddalił się na chwilę do drugiego pokoju, a wróciwszy rzucił się na niego i wystrzałem z rewolweru położył go na miejscu. Obecni rzucili się na zabójcę; ten groził im z początku, lecz potem sam zawołał policyę. Zmarły zostawił matkę i rodzeństwo, których był jedyną podporą. Pogrzeb Maszarskiego odbył się przy licznym udziale publiczności, śród której zmarły umiał sobie pozyskać sympatyę. Za trumną niesiono 12 wieńców.

Szczyt entuzjazmu. W teatrze sztokholmskim występuje w „Fedorze" Sara Bernhardt. W trakcie burzliwych oklasków rozlega się nagle na trzeciej galeryi śmiech homeryczny. Publiczność lóż i parkietu spogląda w górę i w krótce cały teatr poczyna się śmiać do rozpuku. Dwóch jednorękich stało tam na górze obok siebie i w najwyższej ekstazie klaskało jeden drugiemu w jedną rękę. Każdy robi co może...

Straż policyjna przytrzymała: Dzierzaka Jakóba za podejrzenie kradzieży; Chila Mikołaja, Płatka Jędrzeja i Malika Pawła za odejście koni bez dozoru; Lirt Chaję za kuplerstwo; Hupertównę Pessel za zbiegnięcie ze służby; Bugajskiego Jana za uszkodzenie ciała; Friedmana Izraela za kradzież; Bära Abrahama za kradzież kieszonkową.

Centralny komitet jubileuszowy dla uczczenia 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia nadseła nam ze Lwowa następujące dwie odezwy do zamieszczenia:

I. Centralny komitet jubileuszowy dla uczczenia dwusetnej rocznicy odsieczy Wiednia, postanowił dla upamietnienia tak ważnego w dziejach naszych zdarzenia wybić stosowny medal. Ponieważ woskowy odcisk rzeczonego medalu, nadesłany komitetowi przez profesora Tautenheima z Wiednia, świadczy o bardzo pięknem, prawdziwie artystycznem wykonaniu, przeto komitet polecił przystąpić bezwłocznie do bicia tego medalu i niniejszem ogłasza prenumeratę.

Cena medalu (o 75 milimetrach średnicy) z bronzu lub miedzi wynosi 4 złr. w. a.—4 rs.—8 mrk.—10 fr.; z srebra 20 złr. w. a.—20 rs.—40 mrk.—50 fr.

Zamówienia na medal z bronzu lub miedzi z załączeniem gotówki przyjmują redakcye wszystkich pism polskich w Galicyi, na Śląsku i W. ks. Poznańskiem, jakoteż centralny komitet jubileuszowy we Lwowie (Ratusz II piętro).

Zamówienia na medale srebrne przyjmuje wyłącznie kancelarya komitetu centralnego i to najdalej do dnia 15 sierpnia.

Każdy prenumerator będzie mógł odebrać medal bądźto osobiście w biurze miejskiego muzeum przemysłowego we Lwowie, bądźto otrzyma go pocztą. Termin wysyłki medalów będzie w dziennikach ogłoszony.

II. Centralny komitet jubileuszowy dla uczczenia dwuchsetnej rocznicy odsieczy Wiednia wydał jako upominek dla dziatwy kolorowaną rycinę (chromolitografię), przedstawiającą króla Jana III pod Wiedniem, rysunku Juliusza Kossaka. Rycina ta na grubym papierze ozdobnie wykonana, 18 ctm. długa, a 12 ctm. wysoka, opatrzona objaśniającym napisem w języku polskim i ruskim, jest do nabycia w kancelaryi komitetu centralnego we Lwowie (Ratusz II piętro) po 4 centy za sztukę. Partya z 500 sztuk kosztuje 17 złr.

Komitet centralny nie wątpi, że wszystkie komitety lokalne i zwierzchności gminne w kraju, idąc za przykładem Rady miasta Lwowa, która zakupiła 1000 egzemplarzy rzeczonego obrazka, celem rozdania między dziatwę w czasie uroczystości szkolnych dnia 12 września b. r., pospieszą również z zamówieniami i w podobny sposób postąpią, aby uroczystość tę utrwalić w pamięci wzrastającego pokolenia.

Chcący mieć na czas obrazki do dyspozycyi zechcą się zgłosić z pisemnem zamówieniem, z dołączeniem należytości do centralnego komitetu jubileuszowego najdalej do dnia 15 sierpnia b. r.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Sobota 7 lipca: Trzeci występ *The Mephistos*: „Śmierć i żona od Boga przeznaczona" hr. Fredry (syna). „Złoty Cielec" St. Dobrzańskiego.

Niedziela 8 lipca: Czwarty występ *The Mephistos*: „Posażna Jedynaczka" hr. Fredry (syna). „Marcowy Kawaler" Blizińskiego.

Poniedziałek 9 lipca: Piąty i ostatni występ *The Mephistos*: „Celina," komedya hr. Koziebrodzkiego. „Consilium Facultatis," komedya hr. Fredry (syna).

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Estery królowej i Klaudyusza.* W niedzielę: *Niedziela 8. po Świątkach. Św. Jana z Dukli.*

Sprawy miejskie.

Wczoraj odbyła Rada miejska krakowska pod przewodnictwem prezydenta Dra Weigla posiedzenie.

Po odczytaniu protokółu z ostatniej sesyi, zarządził Prezydent odczytanie pisma p. Karola Jaskłowskiego, umocowanego przez ks. Władysława Czartoryskiego do zawarcia formalnego kontraktu kupna zajmowanego budynku i placu przez Muzeum im. Czartoryskich tak, by odtąd owe zbiory, które nie mają dostatecznego miejsca, mogły zostać pomieszczone, ku czemu trzeba będzie istniejące budynki rozszerzyć. Prócz tego założyciel Muzeum żąda formalnego kontraktu, by mógł fundacyę tę połączyć z ordynacyą, co wymaga najściślejszych określeń prawnych. Po wysłuchaniu Rada przekazuje to pismo sekcyi prawniczej.

Potem odczytano pismo nadeszłe od komitetu pomnika Mickiewicza. Komitet zawiadamia Radę, iż rozporządza obecnie kapitałem 96.000 złr., co mu nakazuje tem żarliwiej zająć się całą sprawą. Dalej przechodzi komitet w piśmie liczne projekta i plany a zadecydowawszy, iż mimo licznych racyj mniej lub więcej przemawiających to za tym to za owym placem, o dwóch tylko mówić obecnie można, tj. o rynku i placu Szczepańskim, jako odpowiednich do wzniesienia pomnika; zgłasza się z prośbą, czyby miasto nie miało co przeciw ustąpieniu rynku; po różnych mniej ważnych uwagach w konkluzyi, uprasza komitet Radę o oświadczenie, jak dalece komitet rachować może na to, iż któryś plac odstąpionym zostanie, czyli innemi słowy zapytuje, czy miasto zezwoliłoby i mogłoby bez żadnego uszczerbku dla siebie zezwolić na takie bezinteresowne odstąpienie pewnej przestrzeni.

R. m. Majer objaśnia, co go skłoniło w komitecie do uczynienia tego wniosku, a mia-

nowicie chodziło tu o zapewnienie się komitetu, czy w danym razie miasto zezwoli chętnie na postawienie pomnika w rynku i czy nie tracą na tem jego interesa. Ta wiadomość była konieczną do rozpisania konkursu. Do planu koniecznem bowiem było tło i możność rozporządzenia się bez obawy odmowy. Tem powodowany stawił mowca wniosek w komitecie, a gdy tu nie chodzi o decyzyę wyboru, bo to jest rzecz komitetu, lecz tylko o żądaną wskazówkę, o ile interesa i stan ekonomiczny miasta na to zezwalają, więc wypadłoby pismo komitetu przekazać sekcyi ekonomicznej. Inną wręcz przeciwną opinię wyraził r. m. Gwiazdomorski i Dr Warschauer.

Po przemówieniu Prezydenta, przekazano pismo do rozpatrzenia sekcyi ekonomicznej z dodatkiem wice-prezydenta Muczkowskiego, by sprawę tę komisya przedstawiła na pierwszem miejscu porządku dziennego najbliższej sesyi wrześniowej.

R. m. Faustyn Jakubowski w końcu proponuje sesyę prywatną w celu lepszego zastanowienia się nad całą powyższą sprawą w kółku (bez charakteru urzędowego). Wniosek ten Rada przyjmuje, mimo przemówienia przeciwnego r. m. Bochenka.

Dalej przedstawia Prezydent, iż przedsiębiorca budowlany p. Redyk, mimo iż rachunki jego są sprawdzone, nie otrzymał dotąd należących mu się od lat kilkunastu pieniędzy. Postępowanie podobne zniechęca, dla tego Prezydent mając prywatną prośbę p. Redyka i wiedząc, że bez procentów należy mu się 8.000 złr., przedstawia Radzie do zatwierdzenia wypłatę 4.000 złr. jako części kapitału. Rada zezwala.

Dalej zawiadamia Prezydent, iż Prokuratorya Skarbu zażądała imieniem miasta i parafii Gorlic wypłacenia 1000 złr. jako legatu ś. p. Rydzowskiego. Rada zezwala na spłatę i upoważnia prezydenta i sekcyę skarbową do wyszukania stosownego funduszu.

Dalej odczytuje r. m. Turnau artykuł 16 kontraktu z p. Prylińskim o zastrzeżonym Sądzie polubownym a to dlatego, że p. Pryliński zażądał ukonstytuowania się tego sądu upraszając na arbitrów ze swej strony p. Atanazego Benoego i p. Popiela a na ich zastępcę Jana hr. Tarnowskiego. Rada na wniosek sekcyi postanowiła ze swej strony zaprosić na arbitrów prof. Uniw. Fiericha i Kasparka a w razie gdyby ci nie przyjęli obowiązku sędziów polubownych, postanowiono zaprosić pp. dra Stycznia, dra Faust. Jakubowskiego (radcę miasta?), notaryusza Wiktora Brzeskiego, p. Ant. Ziembińskiego dyrektora szkoły technicznej.

Po odczytaniu wszystkich pism nadeszłych zaprasza Prezydent radców miasta na próbę oświetlenia elektrycznego przez pp. Gansa i spółkę z Budapesztu w młynach braci Baruchów dnia 15 b. m. urządzić się mającej, dalej zawiadamia Prezydent Radę, iż p. Gans ofiarował się urządzić próbę oświetlenia w Krakowie choćby przez rok cały za wynagrodzeniem tylko 10% kosztów sprowadzania i wystawienia aparatu. Offertę tę jednak zwrócił Prezydent komisyi gazowej do rozpatrzenia. R. m. Feintuch zapytał, czyby tej próby nie należało urządzić w obchód Sobieskiego. R. m. Rzewuski odpowiada, że właśnie taki zamiar komitet żywi i że przeznaczył na to 2400 złr. z kredytuudzielonego.

R. m. Szymkiewicz przedstawił podania kilku osób proszących o przyjęcie do gminy za opłatą stosownej taksy. Pomiędzy innymi przyjęto p. Józ. Glinkiewicza publicystę poddanego pruskiego zamieszkałego w Wiedniu.

Dalej przedstawił dyr. bud. Niedziałkowski roboty koło bruków w r. b. zamierzone, które Rada przyjmuje, a mianowicie:

a) Zezwala się na użycie sumy złr. 600 na wybrukowanie chodnika pieńkowego w ulicy Straszewskiego między ulicą Wolską a Zwierzyniecką w tyt. XLIII. pos. 14. budżetu na na rok bieżący przewidzianej.

b) na użycie kwoty 2300 przeznaczonej na wybrukowanie ulicy Smoleńsk przewidzianej w budżecie roku bieżącego pod tyt. XXVI. l. pos. 10. a.

c) na użycie kwoty złr. 1200 na wybudowanie chodnika pieńkowego w ulicy Strzeleckiej przewidzianej w budżecie na rok bieżący w tytule XXVI l. pos. 10. d.

d) na użycie kwoty złr. 1250 na wybrukowanie i uporządkowanie placu Szczepańskiego przewidzianej w budżecie roku bieżącego w tyt. XXVI l. pos. 10. l.

P. wiceprezydent Schmidt zdaje sprawę ze stanu funduszu emerytalnego kasy miejskiej, wynosi on obecnie 72326 złr. i 27 ct. Rada przyjmuje to do wiadomości.

R. m. Grosse przesłał obszerne pismo w sprawie handlu winem; nie odczytuje jednak go, bo toby zajęło wiele czasu tem więcej, iż właściciele składów upraszają o usunięcie sprawy z obecnego porządku dziennego.

Na tem zakończono posiedzenie jawne odkładając resztę spraw do następującego posiedzenia. Przystąpiono do posiedzenia tajnego, na którem traktowane były kwestye osobiste i służbowe i niektóre wnioski sekcyi prawniczej.

Przegląd polityczny.

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie czeskiego Sejmu. Zgromadzeni byli prawie wszyscy członkowie z wyjątkiem biskupów. Na galeryach i na placu przed gmachem sejmowym zebrała się bardzo liczna publiczność. Namiestnik Kraus przedstawił nowomianowanych, marszałka i jego zastępcę w języku czeskim, wtedy Niemcy zaczęli krzyczeć: „po niemiecku!“ Następnie marszałek przemówił po czesku, Niemcy demonstracyjnie usiedli i powstali dopiero przy końcu mowy kiedy marszałek zaczął po niemiecku mówić. W końcu rozległy się gorące okrzyki „slawa“ na cześć cesarza.

Dzienniki centralistyczne przyjęły wynik czeskich wyborów z słodko-kwaśną miną. „Neue freie Presse“ pociesza się tą uwagą, że wiernokonstytucyjni posiadacze ziemscy „pełnili swój obowiązek.“

Nowo mianowany marszałek czeskiego sejmu książę Jerzy Lobkowic objął już przewodnictwo w Wydziale krajowym, który mu oddał dotychczasowy zastępca marszałka Dr Schmeykal.

Panowie Bogdanowicz i Konopacki aresztowani razem z Kraszewskim zostali już puszczeni na wolność.

„Wiener Ztg“ ogłasza, iż Aleksander Petrino, baron Mustazza, Dr Zotta, Dr Stefanowicz i Henryk Popper otrzymali zezwolenie na utworzenie akcyjnego towarzystwa pod firmą: lokalna kolej żelazna Czerniowce-Nowosielica z siedzibą w Czerniowcach.

Komunikat rządu rosyjskiego w ugodzie z Kuryą nie zadowolnił panslawistów i polakożerców moskiewskich; nie wystarcza im także nominacya Hurki, który jest ich zdaniem zbyt łagodnego temperamentu.

Artylerya wałowa austryacka została uzbrojona w karabinki systemu Wäncla. Wszyscy żołnierze otrzymali takowe z wyjątkiem podoficerów. Celem tego nowego uzbrojenia, jest dać możność artyleryi wałowej bronienia transportu dział w kraju nieprzyjacielskim, i umożliwić artylerzystom obronę bateryj swoich za pomocą karabinów, jak tylko przy zbytniem zbliżeniu nieprzyjaciela ogień działowy staje się bezskutecznym. Odpowiednio do tego będą się ćwiczyć artylerzyści w robieniu bronią, w strzelaniu z karabinów, nie w tej mierze co piechota liniowa, ale do pewnego stopnia. Nowe uzbrojenie ma znacznie podnieść siłę obronną, artyleryi wałowej.

Obawy cholery nie ustają; w Berlinie odbyła się konferencya pod przewodnictwem ministra Bettichera, na której postanowiono ogłaszać regularnie wszelkie wiadomości o przebiegu cholery, domagać się niedopuszczania do Egiptu nowych transportów dotkniętych zarazą, oraz niewypuszczania z Egiptu osób podejrzanych o cholerę, wreszcie żądać od nadbrzeżnych państw niemieckich natychmiastowego ustanowienia kontroli lekarskiej nad okrętami, przybywającemi z miejscowości nasuwających wątpliwości pod względem sanitarnym.

W Egipcie ustał wszelki ruch publiczny i komunikacyjny. Sprzedaż owoców i ryb zakazana. Wojska kordonowe obozują w otwartem polu wśród tropikalnych upałów; jest obawa, że nie zdołają one wytrzymać na posterunkach. W Suezie i Port-Said urządzono pływające lazarety. W Damiecie chaos; miasto opustoszało; ludność ucieka pomimo kordonu. Kedyw przesiedla się do Ramleh. Prywatne depesze z Aleksandryi donoszą o słabnięciu zarazy.

Wiadomości o chorobie, a następnie pogłoska o śmierci hr. Chamborda, zajmują całą prasę paryską wszelkich odcieni. Legitymistyczny „Clairon“ pisze: Bóg, który nasz nieszczęśliwy kraj z tak zasłużoną surowością ukarał, oszczędzi mu zapewne katastrofy, najstraszniejszej jakiejby mógł uledz w bieżącem stuleciu. Francya nie będzie cierpiała wyrzutów sumienia, że straciła tego, który ją z przepaści ocalić może i musi, nie pozdrowiwszy go przedtem jako swego króla.

Dzienniki republikańskie wyrażają się w ogóle z uszanowaniem na człowieku, który przez całe życie ani na włos nie odstąpił od swoich zasad. Co do następstw jego śmierci, są pisma republikańskie spokojne i sądzą, że wypadek ten nie podkopie Rzeczypospolitej i nie połączy nawet legitymistów i orleanistów.

Półurzędowy „Paris“ napada dość niegrzecznie na hr. Paryża, i powiada, że ten „długi Meklemburczyk“ nie powinien sobie wyobrażać, że potrzebuje tylko rękę wyciągnąć, aby koronę Francyi otrzymać.

Tymczasem pomiędzy członkami rodziny orleańskiej panuje rzeczywiście pewien ruch. W Paryżu odbyła się rada familijna w obecności wszystkich książąt z wyjątkiem księcia Chartres, który obecnie w Teheranie bawi. Następnie udali się hr. Paryża, ks. d'Alençon i ks. Nemours do Wiednia, aby tam dowiedzieć się czegoś pewnego o chorobie hr. Chamborda, aby umierającego kuzyna odwiedzić.

„Standard“ otrzymuje z Szangaj następującą wiadomość:

Li-Hung-hong, odrzucił ostatecznie wszystkie propozycye Francyi w sprawie tonkińskiej, i prosił pana Tricou, aby odtąd porozumiewał się z komitetem dla spraw zagranicznych w Tonkinie. Tricou oświadczył, że jakiekolwiek zapadnie postanowienie chińskiego rządu, Francya zastrzega sobie zupełną swobodę działania.

Obawa przed cholerą dała już powód do ożywionej dyplomatycznej korespondencyi pomiędzy Francyą i Anglią. Rządowe koła angielskie miały być bardzo niemile dotknięte gwałtownemi wycieczkami dzienników francuskich przeciw Anglii, której zarzucały zaniechanie odpowiednich środków ostrożności. Angielskie dzienniki nie chcą dotychczas przyznać istnienienia groźnego niebezpieczeństwa.

„British medical Journal“ upewnia, że środki ostrożności zarządzone przez rząd angielski przeciw rozszerzaniu się zarazy są tak wystarczające, że nawet, gdyby jaki okręt śródziemnego morza zawiózł chorobę do Anglii, nie należy obawiać się złych następstw.

Na zgromadzeniu klubu Cobdena w Londynie miał minister handlu Chamberlain, członek gabinetu Gladstone'a, mowę tak gwałtowną o reformach, dotyczących gruntowych posiadłości, że wiele dzienników wnosiło ztąd, iż włonie stronnictwa liberalnego nastąpiło rozdwojenie. Dzienniki konserwatywne są nadzwyczaj oburzone tą mową, a nawet umiarkowane liberalne organa nie są z niej zadowolone. Skutkiem tego przemówienia wystąpiło z klubu Cobdena 8 członków, wielkich posiadaczy ziemskich.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Grac 6 lipca. Cesarz oglądał uniwersytet i odpowiedział łaskawie na przemowę rektora. Następnie oglądał szpital dziecinny św. Anny, po południu był w liceum żeńskiem, w gmachu więziennym i sądowym, oglądał pojedyncze sale i wyraził prezesowi wyższego sądu krajowego swoje zadowolenie z nowego budynku.

W ochronce dla chopców dziękował cesarz siostrom miłosierdzia za opiekę nad dziećm i odwiedził szpital i klasztor braci miłosierdzia.

Wszędzie na ulicach, któremi cesarz przejeżdżał, gromadziły się tłumy publiczności i przyjmowały monarchę okrzykami pełnemi zapału.

Grac 6 lipca. Po zwiedzeniu rozmaitych zakładów, co zabrało czas do późnego popołudnia wczoraj, przybył Cesarz wieczorem do teatru krajowego, gdzie zgotowała mu przyjęcie młodzież szkolna pod przewodnictwem dyrektora szkoły ces. Elżbiety. Cesarz przybył o 8-mej a witany okrzykami wyszedł po zakończeniu przedstawienia. Podczas wstępnego chóru stały na przodzie sceny biusty obojga cesarstwa w zieleni, otoczone orszakiem 600 dziewcząt w bieli i chłopców. Po śpiewach nastąpiły deklamacye i żywe obrazy, poczem hołd, który dzieci oddały wśród dźwięków hymnu ludowego, wieńcząc popiersie cesarza Rudolfa.

Po przedstawieniu pojechał Cesarz na górę zamkową by się przyjrzeć iluminacyi miasta i wyżyn pobliskich, co sprawiało efekt czarodziejski. Tłumy zapełniające ulice podczas przejazdu monarchy i potem witały go niekończącemi się oklaskami i okrzykami.

Praga 6 lipca. Przy otwarciu sejmu powiedział nowy marszałek ks. Lobkowic, że kraj spodziewa się od swoich przedstawicieli łagodzenia istniejących przeciwieństw, i wzmocnienia węzłów łączących od tylu wieków obie narodowości. Pokój może być przywrócony tylko przez wzajemne umiarkowanie a porozumienie w kraju przyjdzie do skutku. Zadaniem sesyi nie będzie nieużyteczna walka, ale wspólna pokojowa praca.

Waldert obiecuje, że będzie się starał godzić obowiązki swego urzędu z niezłomną wiernością obowiązkom deputowanego i poświęci całą siłę szczęściu ukochanej ojczyzny.

Namiestnik przemówił jak następuje: Słowa marszałka odpowiadają zupełnie zamiarom rządu i moim osobistym dążeniom (burzliwe oklaski) austryacki patryotyzm istniał i istnieje w tej Izbie. Obie narodowości będą mimo wszelkich przeszkód spokojnie pracować i w zgodnej działalności podadzą sobie ręce. (Oklaski).

Nyiregihaza 6 lipca. Obrońca Heuman zażądał zawezwania pandurów, którzy znieważyli Vogla. Prokurator popiera to żądanie. Obrońca Friedman podnosi, że między ludem w Tisza-Eszlar panuje przekonanie, iż za żydami nie trzeba prawdy mówić, bo dobro kraju żąda skazania obwinionych. W końcu prosi prezydenta, by w drodze administracyjnej przez wójtów i proboszczów, objaśnić lud okoliczny. Prokurator prosi prezydenta, by zwrócił uwagę świadków na świętość przysięgi a objaśnieniem ludu mogą obrońcy sami się zająć drogą administracyjną.

Nyiregihaza 6 lipca. Vogel i inni mieszkańcy Eszlaru, których Smilowic zmuszony do tego złem obchodzeniem się, wymienił jako tych, którzy mu ciało oddali, opowiadają okropne szczegóły o postepowaniu z nimi sędziego śledczego i komisarza bezpieczeństwa. Gross i Klein uznają się niewinnymi i powiadają, że Onody chciał ich oskarżyć, bo miał z nimi zatargi o interesa handlowe.

Flisacy, którzy jechali z Herszkiem i Matejem, nie widzieli nic, co by mogło przypuszczać przekradanie ciała. Matej pozostaje przy swoich zeznaniach.

Nyiregyhaza 6 lipca. Prezydent otrzymał pismo, według którego we wsi nad rzeką Bodrog znaleziono wczoraj zakorkowaną flaszkę, w której zawierała się kartka ze zeznaniem skruchy samobójcy inżyniera Loeki. — Według tego zeznania miał on utopić w miesiącu lipcu 1882 r. swoją niewierną kochankę Julię Timar w rzece Cidy powyżej miejscowości Dada. Trybunał sądowy poweźmie dopiero później uchwałę co do tej nowej okoliczności i rozprawy jaką ona wywołała.

Berlin 6 lipca. „Reichsanzeiger“ rozpoczyna publikacyę urzędowych wiadomości o cholerze, zaprzeczając doniesieniom o wybuchu epidemii w Hawrze.

Paryż 6 lipca. Rada ministrów postanowiła zażądać od Izby przedłużenia sesyi aż do uchwalenia konwencyi kolejowej.

Forry będzie przemawiał przy odsłonięciu posągu rzeczypospolitej 14 b. m.

Lesseps udaje się do Londynu, gdyż ułożono już podstawy ugody pomiędzy Towarzystwem kanału Suezkiego i rządem angielskim.

Paryż 6 lipca. Rada sanitarna zarządziła w Gibraltarze 21 dniową kwarantannę dla przybywających ze Wschodu i dla statków, które po 28 czerwca przebyły Suez. Wieść o cholerze w Kartagenie została urzędownie zaprzeczona.

Londyn 6 lipca. Rząd oznajmia w Izbie niższej, iż podczas bombardowania Tamatawy i Majungi nie zginął wprawdzie żaden anglik, lecz, że poniesiono straty majątkowe. Dalej zawiadamia, że Anglia wcale się nie ofiarowała z pośrednictwem między Francyą a Chinami. W Salem w Indyach wschodnich wcale nie było cholery do 23 maja r. b.

Xeres 6 lipca. Wczoraj uwięziono 46 anarchistów.

Kair 6 lipca. „Agence Havas“ donosi: Wczoraj w Damiecie było 116 wypadków cholery, w Szirbin 6, w Mansurah 47; w Aleksandryi był tylko 1 podejrzany wypadek. Przy ścisłem przestrzeganiu kordonu, ma rada zdrowia nadzieję, że epidemia będzie zlokalizowana.

Dotychczas umarło ogółem 1.116 osób, pomiędzy któremi prawie nie ma Europejczyków.

Aleksandrya 6 lipca. Znowu umarła jedna osoba na cholerę. W Samanud zmarło 17 osób. W kordonie wojskowym zmarło dwóch żołnierzy.

Kursa telegraficzne z d. 6 lipca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78 65. Renta srebrna 79·40. Renta złota 99.45 6% Węgierska 120·—. Losy z r., 1860 135·35. Akcye banku Austro-węgierskiego 837·—. Akcye kredytowe 294·20. Londyn 119.95. Dukat 5·65. Napoleondor 9 50—. Lombardy 155.50. Losy z roku 1864 167·75. Akcye kolei Karola Ludw. 295·—. Akcye Lwow. Czerniow. 169·25. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·75. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 114·75. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·60. Akc. kolei półn. zachod. austr. 201·70. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 58·50. Ruble papierowe 116.12. 4% Renta złota węgierska 88 40. 5% Austr. Renta pap. nowa 93 30. Akcye Siedmiogrodzkie 164·60.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 6 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·65. Banknoty 170·95. Warszawa 198·40 Ruble 198·75 5% Listy Zast. Pol. 62·75. 4% Listy Likwid. 54·90. Akcye Kol. Kar. Ludw. 127·—. Akcye kredyt. 507·50

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

L. 670.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że przy Wydziale Rady powiatowej w Dąbrowie jest do obsadzenia **posada konduktora** dróg powiatowych i gminnych z roczną płacą 500 złr. i ryczałtowym dodatkiem na koszta podróży 250 złr. 1445 1-3

W pierwszym roku posada ta tylko prowizorycznie obsadzoną będzie. Stabilizacya nastąpić może dopiero po jednorocznej służbie.

Mający chęć ubiegania się o rzeczoną posadę winni wnieść odnośne podania przed 15 sierpnia r. b. do Wydziału Rady powiatowiatowej w Dąbrowie. Stósowne uzdolnienie techniczne i praktyka przy robotach około dróg są niezbędnie wymagalne.

Z Wydziału Rady powiatowej
w Dąbrowie dnia 3 lipca 1883.

Sekretarz *M. Zagórski* Prezes *J. Męciński*

Tajemne choroby

leczę na podstawie najnowszego naukowego badania, nawet w najrozpaczliwszych wypadkach bez przeszkody w zatrudnieniu, również i złe skutki **tajnych wybryków młodzieńczych** (Onanię), **osłabienie nerwów i impotencyę**. Pod najściślejszą dyskrecyą. — Upraszam o dokładne opisanie choroby. 1430 2-?

Dr. Bella
członek Towarzystw naukowych itd.
Paryż, 6, Place de la Nation, 6.

Grand Cirque Equestre
w Ogrodzie Hotelu Kleina.

Dziś w sobotę 7 lipca

Nadzwyczajne Przedstawienie.

Po raz pierwszy

Grand Steeple-Chasse
czyli
POLOWANIE na JELENIE

na kształt wielkich polowań **„par force of Wales“** corocznie w Anglii urządzanych — wykonane przez damy i mężczyzn Towarzystwa na 24 koniach.

1) Zebranie się na polowanie. 2) Zabawa gości myśliwych i taniec wieśniaków. 3) Wyruszenie na polowanie. 4) „Grand Hurdl“ polowanie na jelenie; na zakończenie: „Hallali“ myśliwskie przy oświetleniu bengalskim ogniem.

Przed pantomimą popisywać się będą najulubieńsi artyści towarzystwa.

Tymczasowe doniesienie: Zawiadamia się, iż w przyszłym tygodniu odbędą się na obranem obszernem miejscu **Wielkie Igrzyska Olimpijskie**, w których mogą także wziąć udział miłośnicy jazdy konnej. — O bliższych szczegółach doniosą afisze. 1446 1-

LEKARSKIE POŚWIADCZENIE.

Wielmożny Dr. J. G. POPP, c. k. nadworny dentysta w WIEDNIU, Bognergasse 2.

Jako lekarz przeszło 3000 robotników zapisywałem zawsze Pańską **prawdziwą ANATERYNOWĄ WODĘ DO UST** w ochwierutaniu dziąseł i zębów, niemiłej woni z ust i gnilcowych chorobach błony śluzowej ust; osiągałem nią bardzo dobre skutki. 1097 2-4

Od 10 lat używam codziennie Pańskiej wody anaterynowej do ust, nie mogę jej się dosyć nachwalić i polecam ją każdemu jako najlepszą.

Med. i chir. Dr. Wolf,
członek wiedeń. zgrom. lekarsk.
lekarz fabryczny i kolejowy wył. uprz. kolei Półn. Cesarza Ferd.

Florisdorf p. Wiedniem, 17 maja 1878 r.

Składy: w KRAKOWIE: pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, J. Nowakowska, Sukiennice Nr. 29; w Podgórzu Skalski apt.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt, C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny; w Wieliczce p. B. Miczyński aptek.; w Wadowicach pp. Ign. Brosig i Kurowski apt.; w Bochni pp. Reiss apt. i P. Niedzielski; w Tarnowie pp. W. T. A. Wielogórski, E. Rank ap. i A. Tenczyn apt.; w Biały p. Keler apt.; w Suchy p. Majer; w Kentach p. Fuchs apt.; w Zatorze p. Winnicki apt.; w Nowym Sączu pp. Filipek apt. i Ign. Garan; w Żywcu: pp. Kloska apt. i Blumenthal apt.; w Brzesku p. Janoszek apt.; w Rzeszowie p. J. Scheitter i Sp., A. Karpiński apt.; w Busku p. E. Wysoczański apt.; w Wiśniczu D. Chalbazany apt.; w Nowym Targu K. Laur i Kwieciński apt; w Ropczycach M. Żymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz; w Gorlicach Rogawski; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Odznaczone **5** medalami zasługi i listem pochwalnym
NASTĘPUJĄCE WYROBY:

PILIPTON

Znakomite powodzenie i wziętość PILIPTONU najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. PILIPTON niefarbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor.

Cena 1 złr. 50 cnt.

Pudr książęcy
biały, cielisto-różowy i żółtawy

niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po cent. 60, 70 i złr. 1, 1,20 i 160.

Piegi, opalenie słoneczne i dzioby usuwa

ANTILLENTILLA

Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

CEZARIN

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia NAGNIOTEK w przeciągu 20 dni. — Pudełko 40 ct.

PUDR

przeciw poceniu i oparzeniu nóg. Pudełko 50 ct. 1428 1

J. Ihnatowicz
Lwów, ul. Kopernika L. 3.
Filia w Krakowie Sukiennice l. 20

NA PODAREK

LOSY — KUPUJ — LOSY

Losy „Kinesem“ główna wygrana 50,000 fl. po 1 fl.
Promesy z r. 64 po fl. 4.50 Promesy cisańskie po 2 fl.
Losy czerw. krzyża austr. Losy czerw. krzyża węgier.
Losy Krakowskie sprzedaje po kursie dziennym.
Akcye Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych (także i na raty do nabycia.) 1443 1

w Kantorze wymiany
KURNATOWSKI & Comp. Kraków, Rynek Nr. 17.

W AGENCYI DZIENNIKOW
W. KUKLIŃSKIEGO
w hali Sukiennic Nr. 5.

można codziennie nabywać pojedynczemi numerami, lub prenumerować miesięcznie i kwartalnie wszystkie pisma polityczne, a mianowicie z polskich: **Gazetę Krakowską, Czas, N. Reformę, Gazetę Narodową, Gazetę Lwowską, Gazetę Warszawską, Dziennik Polski, Dziennik Poznański, Kuryer Poznański, Kuryer Warszawski, Echo, Wiek**; humorystyczne: **Djabła, Szczutek, Różowe Domino, Muchę, Kolce**; z niemieckich: **Allgemeine Zeitung, Presse, Neue freie Presse, Tagblatt, Tribüne, Fliegende Blätter, Kikeriki** i t. p. zaś francuskie, włoskie i rosyjskie tylko na zamówienie dostarczane być mogą.

Prócz powyższych, agencya utrzymuje zawsze na składzie i w odpowiedniej ilości wszystkie znaczki pocztowe, dalej tytonie, cygara, papierosy i materyały pismienne i poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z pełnym szacunkiem
W. KUKLIŃSKI
agencya dzienników.

1049 27-?

Potrzebnym jest bezzwłocznie

OGRODNIK

kawaler, któryby był uzdolnionym do prowadzenia oranżeryi, a także sadu owocowego i ogrodu warzywnego. Bliższa wiadomość w **Administracyi „Gazety Krakowskiej.“** 1441 2-

„Przegląd Akademicki“
ORGAN MŁODZIEŻY POLSKIEJ
Wychodzi co 15 i 25 każdego miesiąca

Przedpłata wynosi:

dla młodzieży rocznie . . .	2	złr.	50 ct.
z przesyłką pocztową . . .	3	„ —	„
dla publiczności rocznie . .	5	„ —	„
z przesyłką pocztową . . .	5	„ —	„

Adres Redakcyi: 1153 10-
Kraków ul. Sławkowska dom Kremera.

„LE DANUBE“
Journal Français de Vienne

nastręcza sposobność wygrania obok wielu wygranych po **200.000** fr. **100.000** fr. **50.000** fr. **25.000** fr. **10.000** fr. itd. także głównej wygranej

500.000 franków w złocie,

gdyż każdy prenumerator tegoż dziennika otrzyma **gratis** jako premię jeden los francuskiej

„Loterie de l'Union des Arts Decoratifs“

Według zdania najsławniejszych Profesorów nie ma lepszego środka do prędkiego i gruntownego wyuczenia się **języka francuskiego** jak regularne czytanie dzienników, jak **„Le Danube“**.

Przystępnie pisany, zastępuje „**Le Danube**“ każdy paryzki dziennik, **gdyż treść jego dla każdego jest nader interesująca** nadto jest dziennik ten dla każdego niezbędnie potrzebny, kto chce sobie przyswoić, język francuski tak powszechnie używany. — Wychodzi co sobotę. — **Półrocznie** wraz z przysłaniem **gratis** losu złr. **3·30**. — **Prenumerować można za przekazem pocztowym:** 1183 13-

Wiedeń, Heumühlgasse 6.

MĄKĘ KOŚCIANĄ
parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 roku **dyplomem uznania**, nabyć można u podpisanych **w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 1444 1-?

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4

LEON GAJER
W KRAKOWIE
przy ulicy Szewskiej L. 9

poleca Szan. Publiczności swoją od **sześciu** lat istniejącą

PRACOWNIĘ
i obficie zaopatrzony

SKŁAD OBUWIA



damskiego, męskiego i dziecinnego własnego wyrobu w najlepszych gatunkach, elegancko, trwale i po **najumiarkowańszych cenach** wykonanego. Obstalunki na prowincyę uskuteczniają się jak najspieszniej.

Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szanownej Publiczności. 1374 12-84

Z uszanowaniem
Leon Gajer.

J. SOBIESKI
w Hotelu Krakowskim Nr 30
życzy sobie udzielać

nauki języka angielskiego

prywatnie, 1413 3-3
tudzież w zakładach naukowych publicznych. — Zgłoszenia przyjmuje od godz. 9 do 1 przed południem i od 5 do 9 wieczorem.

Od d. 1 lipca 1788 r. wychodzi w Krakowie pod redakcyą Dra Władysława Wisłockiego, kustosza biblioteki Jagiellońskiej,

„Przewodnik bibliograficzny“

miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzy, jakoteż czytających i kupujących kiążki. Każdy Numer w objętości $\frac{1}{2}$—$1\frac{1}{2}$ arkusza druku w zwykłej 8ce, 49 wierszy (16 petytowych) wysokiej, zawiera trzy działy: 1. Bibliografię właściwą bieżącą; 2. Kronikę; 3. Ogłoszenia czyli inseraty księgarskie, drukarskie i t. p.

Warunki prenumeraty:

całorocznie	1 złr.,	z przesyłką	1 złr.	24 ct.
$\frac{1}{2}$ „	50 cnt.,	„	—	62 „
$\frac{1}{4}$ „	28 „	„	—	34 „
$\frac{1}{12}$ „	10 „	„	—	12 „

Opłata od ogłoszeń za każdą $\frac{1}{10}$ część strony 50 cent., za całą stronnicę czyli 61 wierszy petytowych 5 złr.

Księgarniom i antykwarniom, jakoteż redakcyom pism naukowych i literackich, prenumerującym dla swoich czytelników znaczniejszą liczbę egzemplarzy, odstępuje się stósowny rabat, mianowicie przy każdych 10 egzemplarzach $\frac{1}{8}$ część stronnicy czyli 10 wierszy petytowych bezpłatnie do ogłoszeń.

Prenumeratę w gotówce i wyraźnie pisane ogłoszenia przesyłać należy za pośrednictwem księgarń krajowych i zagranicznych najdalej do 20 każdego miesiąca albo do księgarni **G. Gebethnera i Spółki** w Krakowie, albo wprost do redaktora „Przewodnik bibliograficznego“.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 7 lipca.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	115 —	116 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ ılem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	99 —	100 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 50	98 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 50	102 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 —	95 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	294 —	297 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 —	171 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	17 —	18 75
„ m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
5% L. likwid. 100 rubli	87 —	89 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 5 lipca

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 60	78 75
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 45	79 60
4% „ złota 100 złr.	99 40	99 55
5% „ pap. 100 złr.	93 35	93 50
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 30	88 45
5% „ papierow. 100 złr.	86 80	87 —
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	98 75	99 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	106 —	107 —
Boden-Credit 200 „	216 50	218 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	293 —	293 30
Kredyt. węg. 200 „	291 25	291 75
Niższo-Austr. 500 „	865 —	870 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	837 —	840 —
Unionbank 100 „	111 60	112 —
Verkehrsbank 140 „	146 50	147 —
Bankverein 100 „	104 50	105 —
Länderbank 200 „	112 —	113 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	78 50	79 50
Alföldzkie 200 „	169 25	169 75
Elżbiety 210 „	223 25	223 75
Ferdynanda półn. 1000 „	2687	2690
Franc. Józefa 200 „	198 25	198 50
Morawsko-Szlaska 200 „	21 —	21 50
Lwowsko-Czerniow. 200 „	169 —	169 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	202 50	203 —
Południow 200 „	154 50	154 75
Tramwaj 200 „	154 50	154 75
Węg.-gal. 200 „	162 —	162 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	157 50	158 —
Węg. zachod. 200 „	167 50	168 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	95 50	95 90
Alföldzkie 200 „ „	98 75	99 —
Gratzkoflach. 150 „ „	98 60	99 15
Elżbiety — „ „	103 50	104 —
„ 1870 200 „ „	108 —	108 25
„ 1872 200 „ „	108 —	108 25
„ 1873 200 „ „	108 —	108 25
Ferd. półn. „	104 90	105 30
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 —	107 75
„ 1876 100 złr. sr. „	104 25	104 75
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 90	99 65
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 75	95 25
„ 1867 300 „ „	99 20	99 60
„ 1868 300 „ „	96 25	96 75
„ 1872 300 „ „	95 50	— —
Rudolfa 300 „ „	101 60	101 90
„ 1869 300 „ „	101 60	101 90
„ 1872 300 „ „	101 80	101 90
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 75	93 2

	płacą	żądają
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	109 80	11· 30
3% Serbskie 100 fr.	32 50	33 —
3% Tureckie 400 „	24 —	24 25
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 50	115 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108	109 25
4% Tryest 100 „	127 —	128 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 —
4% 1854 Losy 250 „	119 —	119 75
4% 1860 Losy 500 „	135 30	135 70
„ „ „ 100 „	140 —	140 50
Losy 1864 100 „	167 75	168 25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	114 60	115 —
M. Wiednia 100 „	122 —	122 25
Kredytowe 100 „	170 40	170 80
Klary 40 „	38 50	39 —
M. Insbruku 20 „	20 50	21 25
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	18 —	18 25
M. Lublany 20 „	23 70	23 80
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	37 —	37 50
Czerwonego Krzyża 10 „	12 10	12 40
Rudolfa 10 „	19 —	19 50
Salm 40 „	52 75	53 50
M. Salzburgu 20 „	23 50	23 75
St. Genois 40 „	44 25	44 75
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred.	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.